

Białostoccy naczelnicy w siedzibie rządu

Naczelnicy miast i gmin z województwa białostockiego przebywali w ubiegłym tygodniu na kilkudniowym seminarium w Centrum Podopiecznego Kształcenia Pracowników Administracji Państwowej w Warszawie.

Program zajęć pozwolił na uzupełnienie wiedzy potrzebnej do kierowania jednostką administracji państwowej, a także na poznanie problemów funkcjonowania państwa. Problemy ochrony zdrowia ludzi i zwierząt oraz sytuację sanitarną kraju przybliżył słuchaczom prof. Jerzy Bolek — wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej. O wdrażaniu drugiego etapu reformy gospodarczej mówił prof. Lesław Wasilewski.

To ważne spotkanie stało się okazją do wspólnego zastanowienia nad licznymi jeszcze barierami, pojawiającymi się na drodze reformowania gospodarki. Odmienni charakter miała natomiast ponad dwugodzinna rozmowa z Barbarą Woźniak-Szałek z Ministerstwa Gospodarki Przemysłu i Budownictwa. Była to prawdziwa dyskusja fachowców, bowiem podjęto nie tylko funkcjonalne, prawne i organizacyjne, ale także wartościowe i społeczne. To jeden z głównych problemów administracji lokalnej, zatem wzięto pod uwagę i pytania nie było końca.

Ambasador Edward Plekiewicz, autor kilku publikacji książkowych z zakresu protokołu dyplomatycznego, podczas spotkania omówił sferę kultury pracy i życia w urzędzie, temat — jak się okazało — niezwykle ważny i potrzebny. Kulminacyjnym momentem seminarium była wizyta, jaką białostoccy naczelnicy złożyli sekretarzowi stanu prof. Zygmuntowi Rybickiemu w siedzibie Urzędu Rady Ministrów. Na to spotkanie przybył również wojewoda białostocki Marian Gała, by wspólnie z naczelnikami przedstawić problemy funkcjonowania administracji terenowej. Wizyta stała się też okazją do zwiedzenia gmachu rządowego.

G. RYKOWSKI

Reforma z nowym napędem

Ciąg dalszy ze str. 1

tości i zastanawiano się jak wykorzystywać lokalne możliwości produkcji mydła i papieru toaletowego. Sugestie przekazano odpowiednim adresatom.

Po dyskusji na temat usprawniania budownictwa mieszkaniowego powołano specjalny podzespół pod kierownictwem wicewojewody, który w ciągu dwóch miesięcy przygotuje propozycję modelu szerszego rozwoju budownictwa na wsi i w miastach. W czasie kolejnych spotkań członkowie zespołu zastanawiać się będą m.in. jak zdecentralizować skup produktów rolnych, jak wdrażać w życie ustawę o upadłości przedsiębiorstw oraz jak usprawnić obsługę ludności w szerokim pojęciu tego słowa.

W Łomży, w czasie dwóch pierwszych posiedzeń tamtejszego zespołu, określono cele i formy pracy. Za najważniejsze obecnie uznano takie problemy jak poprawa funkcjonowania rynku, stymulowanie przedsiębiorczości, inicjatyw założycielskich i

usprawnianie procesów inwestycyjnych.

Specyfika województwa spowodowała, że w zamierzonych zespołach jest również oddziaływanie na postęp w rolnictwie i gospodarce żywnościowej oraz tworzenie warunków systemowych dla rozwoju usług społecznych. Przyjęto plan działań polityczno-organizacyjnych w stosunku do 91 jednostek wdrażających nowe mechanizmy gospodarki. Ze szczególnych spraw zainteresowanie zespołu skoncentrowało się m.in. na procedurze przeprowadzania operacji cenowych, ocenie stopnia wdrażania przemian w planowaniu oraz umacnianiu samorządności w działalności gospodarczej i społeczno-zawodowej.

Sumując pierwsze prace zespołu wojewoda podkreślił, że przede wszystkim chodzi o to, aby ostateczny kształt dokonał się efektem zbiorowej mądrości różnych środowisk, grup zawodowych oraz indywidualnych przemysłów. Tej sprawie ma służyć przekazywanie niektórych kompetencji i obowiązków na szczebel podstawowy.

MARIA ROMANOWSKA

Spojrzenie na przeszłość i czas teraźniejszy

Ciąg dalszy ze str. 1

— Ja czytałem nawet książki z lat 50-tych. Należy jednak zwracać uwagę na interpretację wydarzeń. Poza tym pomocne było kalendarium magazynu „Razem”, a nawet podręcznik historii do klasy VIII szkoły podstawowej — dodaje Andrzej Olszewski z białostockiego Technikum Wojennickiego.

Karol Szymanowski z ŁO w Grajewie: — Do udziału w Olimpiadzie zachęciły mnie dobre wyniki kolegów w poprzednich latach w eliminacjach centralnych. Pomyślałem, że może i mnie dopisze szczęście. Kierowałam mną przede wszystkim nadzieja na indeks.

Chciałem zyskać wiedzę, sprawdzić swoją wiedzę, dla własnej satysfakcji. Myślę, że dysponuję nią w zakresie takim, jak podjął walkę — stwierdza uczeń ŁO nr 1 w Suwałkach Dariusz Holub. Głównym źródłem informacji były frotki masowego przekazu. Wiedza podreklamowa z upływem czasu częściowo się dezaktualizuje.

Podobne motywy skłoniły do udziału w Olimpiadzie Krzysztofa Siewię z Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZST w Suwałkach. Poza tym jeszcze 2 uczniów tej szkoły — nad ich przygotowaniem pieczę sprawowała nauczycielka Ewa Fimowicz — zakwalifikowała się do Eliminacji Okręgowych. W tej grupie jury przewodniczył dr Stanisław Grzelak:

— Młodzież dobrze odpowiadała na pytania szczegółowe np. dotyczące faktów, dat, tycjorysów, nazwisk itp. Gościeli natomiast było z pytaniami problemowymi. Brakowało umiejętności analizy zjawisk, określania w skutku przyczynowo-skutkowego. Być może jest to wynik tylko rocz-

nej nauki w szkołach zasadniczych przedmiotów: wiedza o bytowości.

Przewodniczący komisji oceniającej uczniów szkół średnich dr Leszek Dobrowicz: — Lepiej znaną są tematy z historii oraz współczesnego życia politycznego na arenie międzynarodowej. Kulasa zaś wiedza z zagadnień gospodarczych i społecznych.

W kategorii uczniów szkół zawodowych 1 i 3 miejsce przyznano Wojciechowi Słomkowskiemu i Remigiuszowi Olszańskiemu z Zespołu Szkół Metalowo-Drzewnych w Białymstoku. Drugie miejsce zajął Krzysztof Siewię z ZST w Suwałkach.

W pionie uczniów szkół „maturalnych” zwyciężyła z lat czterokrotnie uczestnik Olimpiady i laureat finału centralnego sprzed 2 lat (w pionie szkół zawodowych) — Wojciech Majanowski z Zespołu Szkół Zawodowych Zakładów Energetycznych w Białymstoku. Drugi był Dariusz Holub z ŁO im. M. Komoniewicza w Suwałkach. Trzecie miejsce przypadło w udziale wspólnie Pawłowi Pasternakowi z Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku, Karolowi Szymanowskiemu z Grajewskiego ŁO i Ryszardowi Grąbskiemu z Zespołu Szkół Elektrycznych w Giżycku.

Podczas odpowiedzi dawało się zauważyć, że ważną jest umiejętność komunikatywnego przekazywania wiedzy. Czasem widać było, że ktoś posiada wiadomości, lecz brakuje mu słów — dzieli się spostrzeżeniami zastępca Komendanta Chorągwi ZHP w Suwałkach pfm. Krzysztof Masłowski. Poza tym jak w każdym konkursie wiele zależało od szczęścia.

Ciekawe, że w eliminacjach okręgowych olimpiady uczestniczyła tylko jedna dziewczyna. (In)

Wypadek na torach

W sobotę, 27 lutego ok. godz. 19.50 w okolicy wsi Zwodnik (woj. białostocki) pociąg osobowy Hajnówka—Siemiatyczka potrafił idącemu między torami, 43-letniego Michała K. Doznał on ogólnych obrażeń i został przewieziony do szpitala. W toku wstępnego dochodzenia ustalono, iż młodziś Jerzy B. był pod wpływem alkoholu. (H)

Krok ku nowoczesności

Rok temu odbyła się w Białymstoku konferencja naukowa dotycząca zespołowych form organizacji pracy. Skierowali na nią przedstawiciele przedsiębiorstw z całego regionu. Wiedzę o tym co należy zrobić, aby pracowało się bardziej wydajnie i oplatnie przekazywali im pracownicy naukowcy. Dlaczego? Bo praktycy nie mieli jeszcze nic do powiedzenia. W województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim (z wyjątkiem Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego) nikt nie próbował wówczas wprowadzić grup partnerskich, albo — jak kto woli — zespołowych form organizacji pracy.

W TYM ROKU na seminarium na ten sam temat, zorganizowanym w Białymstoku przez Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa oraz Komitet Wojewódzki PZPR posługiwano się już konkretnymi przykładami. Niestety, jest ich ciągle bardzo mało.

plyt. Owszem, usuwają awarie, ale przede wszystkim starają się do nich nie dopuścić. Dzięki temu przerw jest znacznie mniej.

W Hajnowce jest również tendencja do likwidowania stanowisk zastępców kierowników. Gdy szef jakiegoś zespołu idzie na urlop, powierza

czelności, otrzymuje jako do-datek do funduszu płac — fundusz chorobowy. Sama nim dysponuje. Jeżeli go nie wyczerpie, bo mniej ludzi korzysta ze zwolnień, dzieli między siebie pozostałe pieniądze. Brygada płaci niejako z „własnych” funduszy tylko wówczas, gdy przerwa na leczenie trwa nie dłużej, niż piętnaście dni. Po przekroczeniu tej granicy, finansowa opiekę nad chorym sprawuje ZUS.

Podobnie potraktowano ten problem w białostockiej „Ag-nelli”, gdzie do tworzenia zespołów przystąpiono w wydziale tkalni w kwietniu ub.r. Na każdy miesiąc przydziela się tam brygadzie określoną kwotę jako fundusz zasłisków chorobowych. Gdy ów limit się wyczerpie, ciężar finanso-

ków można było podzielić się wygoszodarowanym funduszem plac. Zasobność portfeli w obu brygadach wzrosła średnio o 30 proc.

Do grup partnerskich podchodzono w budownictwie z dużą rezerwą. Po pierwsze — twierdzi się, że ten sposób organizowania pracy jako istniejącego na wielu placach budów niewiele różni się od proponowanego. Po drugie — jeśli by się przeszło w całym przedsiębiorstwie na nowoczesny system organizacji, może być bardzo wiele kłopotów z zaopatrzeniem. Przecież chcąc zrobić, trzeba będzie się domagać rytmicznych dostaw materiałów budowlanych. Jak to zapewnić?

W osiedlu „Wysokie” w Siemiatyczach grupa partnerska istnieje od października

Po partnersku — łatwiej

Największe doświadczenia ma załoga HPD. Tu w grupach partnerskich pracuje blisko pięćdziesiąt zatrudnionych. Planuje się, że w pierwszej połowie tego roku całe przedsiębiorstwo przejdzie na nowy system organizacji pracy. Do tej formy nowoczesności zobowiązuje współpracę hajnowskich drzewiarzy z angielską spółką komputerową.

Pierwsze zespoły powstały w Hajnowce w 1986 roku w wydziale płyt wiórowych. Tworzyli je robotnicy, mistrzowie, mechanicy, elektrycy i laborantki.

— Wszystkim zaczęło zależeć na wydajnej pracy — stwierdza i sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, Michał Kardasz. — Nawet laborantki wyszły ze swoich „dziupli”. Dotychczas badały tylko wytrzymałość płyt. Teraz, po tych obowiązkach, zamiały na herbatę idą przygotowywać kleje. Nie sposób zobaczyć mistrza, chodzącego jak kiedyś, z rękoma założonymi z tyłu. A elektrycy i mechanicy? Ich podstawowym zadaniem stało się... produkowanie

swoje obowiązki osobie, która zna tę pracę i potrafi go zastąpić. — Dostojników — słyszę — nie potrzebujemy.

Wprowadzanie systemu brygadowego nastroja jednak nie miało trudności i społecznych zgryźliw.

— Jak traktować ludzi schorowanych, w wieku przedemerytalnym? — pytają nie tylko w Hajnowce. Oni chcą zarobić, ale nie chcą ich brygad. Zespoły dobierają się same, przyciągają więc młodych, zdrowych, dobrych fachowców. A przecież wielu pracowało solidnie w tej samej firmie nawet kilkadziesiąt lat, tracąc zdrowie i siły. Teraz mają znaleźć się na marginesie?

Co zrobić z kobietami odchodzącymi na urlopy wychowawcze? Grupa nie będzie przecież rezerwową dla nich miejsca przez parę lat.

Kolejny problem, to zwolnienia lekarskie. Kto ma za to płacić: brygada czy zakład? W HPD wyliczono, ile wynosił w ub.r. fundusz chorobowy, po czym podzielono go na każdego zatrudnionego. Brygada, zależnie od jej li-

wy spada na barki całej załogi.

Co skłoniło „Agnellę” do u-nowoczesnienia organizacyjnych struktur? Od dwóch lat istniało w tkalni współzawodnictwo indywidualne i zespołowe. Tkacz pracował w akordzie. Niestety, nie wszystkie krosna były uruchamiane. Brakowało ludzi. Spróbowano więc pracy w zespołach, nie zmieniając stanu załogi. Jakże efekty przyniosły niepełny rok ich istnienia?

Pracują teraz wszystkie krosna. Do minimum spadły koszty technologiczne postoje maszyn. Ludzie lepiej zarabiają i czują się bardziej odpowiedzialni za to, co się dzieje w wydziale.

Duża fluktuacja i brak kadr były przyczyną utworzenia dwóch zespołów w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” w Czarnej Białostockiej. Powstały one w drugiej połowie ub.r. Już po trzech miesiącach, zatrudnienie w pierwszej brygadzie spadło o 30 proc., w drugiej o 20 proc., mimo że przedtem ci sami ludzie narzekali na brak rąk do pracy. Po przejściu obowiązków zwolnionych pracowników

ub.r. Podpisała umowę z maszynistą firmą — Bieleko — Podlaskim Przedsiębiorstwem Budowlanym na wykonanie 22 budynków mieszkalnych wraz z całą siecią uzbrojenia technicznego i obiektami towarzyszącymi. W tak dobrze funkcjonującej firmie jak BPPB trudno było oczekiwać, po wprowadzeniu organizacyjnych zmian, dużego skoku, jeśli chodzi o wydajność. W istocie wzrosła ona o 3 proc. a płace przeciętne o 600 zł na osobę.

Zastępcę dyrektora tej firmy — Mikołaja Samocka trapi zasadniczy problem: — jak pogodzić wzrost wynagrodzeń pracowników przy wprowadzaniu grup partnerskich z obowiązującymi w tym roku zasadami odprowadzania podatków od ponadnormalnych wydatków wynagrodzeń? Przecież jedno kilo cięci są drugim!

To pytanie zadał M. Samocki w czasie białostockiego seminarium. Niestety, nie uzyskał zadowalającej odpowiedzi, również ze strony uczestniczącego w spotkaniu prelegenta z KC PZPR.

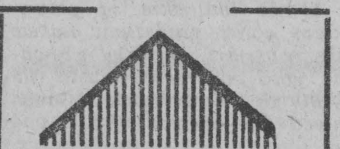
ANNA RADZIUKIEWICZ



Wizerunki sprzed 10 tys. lat

Sceny myśliwskie oraz wizerunki dawnych bogów wyrzeźbione na skałach w Oazie Dakka w Egipcie odkryli niedawno polscy archeolodzy. Tegoroczne badania objęły zachodnią część oazy. Na powierzchni ok. 1 km kw. znaleziono ponad 20 zespołów petroglifów i rysunków wyrytych na skałach. Większość z nich pochodzi z VIII-V tysiąclecia p.n.e. Przeważają motywy zwierząt żyjących wówczas w tym rejonie. Głównie zryły i antylopy. Zwierzęta te pokazywane są w powiązaniu z człowiekiem. Prawdopodobnie rysunki przedstawiały sceny myśliwskie związane także z pierwowina magia łowiecka.

Druga grupa szkiców to sylwetki kobiet w maskach — prawdopodobnie wyobrażenia dawnych bogów. Znalaziono też rysunki pochodzące z okresu starożytności, tj. ok. 2500-2300 lat p.n.e. Są one utrzymane już w stylu charakterystycznym dla ówczesnej sztuki egipskiej. Przedstawiały głównie sylwetki ludzi i zwierząt. (P)



Sprzęt ratunkowy produkowany przez Zakłady Wyrobów Korkowych w Poznaniu ubezpiecza pracujących i zabezpiecza ich nad wodą o każdej porze roku. Najnowsze wyroby posiadają dodatkowe elementy obłaskawie i unowocześnione zasilanie oświetlenia sygnalizacyjnego. Znaczną część elementów pływających produkowanych będzie z krajowych tworzyw.

NA ZDJĘCIU: produkcja sprzętu ratunkowego CAF — ROMALD KRÓLAK

Poduszka powietrzna w Chryslerach

Amerykański koncern motoryzacyjny Chrysler poinformował, że w sześciu tegorocznych modelach swych samochodów wprowadzi jako standardowe wyposażenie poduszkę powietrzną, mającą poprawić kierowcom warunki bezpieczeństwa. Pojady z poduszkami pneumatycznymi, błyskawicznie wypełniającymi się powietrzem w razie wypadku, celem amoryzacji uderzeń, którym podlegają kierowcy, będą dostępne już od czerwca, lub lipca.

W początkach lat dziewięćdziesiątych podobne poduszki jako standardowe wyposażenie zostaną zainstalowane przy drugim przednim siedzeniu, zajmowanym przez pasażera.

(P)

Diafant

1,6 mln dolarów zapłaciła belgijska spółka „Afro Star” za 118-karatowy diafant na aukcji w stolicy Sierra Leone, Freetown. Kamień stanowi część większego minerału, przypadkowo znanego na polu przez rolnika podczas sadzenia kartofli. (P)

Poduszka powietrzna w Chryslerach

Amerykański koncern motoryzacyjny Chrysler poinformował, że w sześciu tegorocznych modelach swych samochodów wprowadzi jako standardowe wyposażenie poduszkę powietrzną, mającą poprawić kierowcom warunki bezpieczeństwa. Pojady z poduszkami pneumatycznymi, błyskawicznie wypełniającymi się powietrzem w razie wypadku, celem amoryzacji uderzeń, którym podlegają kierowcy, będą dostępne już od czerwca, lub lipca.

W początkach lat dziewięćdziesiątych podobne poduszki jako standardowe wyposażenie zostaną zainstalowane przy drugim przednim siedzeniu, zajmowanym przez pasażera.

(P)

Milion za najlepszy projekt taniego domu

Nie w kolekturze — „toto-łotka”, ale tym w konkursie na najlepszy projekt małego, taniego domu, padła główna wygrana — milion złotych. Rozstrzygnięto bowiem ogłoszony w czerwcu ub.r. przez Spółdzielnię „Murator” konkurs — przegląd projektów 87. Głównym celem było wyłonienie najlepszego rozwiązania — architektonicznego i materiałowego — taniego, energooszczędnego domu dla 4-osobowej rodziny.

Na konkurs wpłynęło ponad 70 prac. Główną nagrodę uzyskał projekt opatrzony godłem „W cieniu starego dębu” autorstwa architekta Pawła Kowalskiego i inż. Bartka Otomowskiego. Jest to dom wolno stojący, zaprojektowany

bardzo funkcjonalnie z użyciem łatwo dostępnych i różnorodnych materiałów — do wykonania w tradycyjnej technologii. Przewidziano przy jego realizacji znaczny wkład pracy własnej inwestora, co nie pozostaje bez wpływu na koszty. Wymagania stawiane przez organizatorów konkursu przewidywały, iż koszt budowy powinien się zamknąć w

Wielkość nadesłanych prac — zdaniem jury — prezentuje wysoki, profesjonalny poziom. Obok interesujących propozycji architektonicznych w wielu pracach położono nacisk na nowatorskie rozwiązania materiałowe i technologiczne. Spółdzielnia „Murator” zamierza w pełni wykonać zrealizację konkursu i doprowadzić do budowy najlepszych domów. (P)

Konkurs na najczystsze... ubikacje

Władze stolicy Chin od dawna były zaniepokojone fatalnym stanem publicznych toalet. Uskarżali się na szczególnie turowi zagraniczni coraz liczniej odwiedzający Pekin.

Dlatego w celu podniesienia czystości w publicznych sanitariatach, pekińskie biuro turystyki o-

głosiło konkurs na 60 najczystszych ubikacji. Na razie nie podano jakie nagrody zostaną przyznane zwycięzcom tego bezprecedensowego konkursu.

A może w Pekinie istnieją już co najmniej 60 takich ubikacji? (P)

głoszą konkurs na 60 najczystszych ubikacji. Na razie nie podano jakie nagrody zostaną przyznane zwycięzcom tego bezprecedensowego konkursu.

A może w Pekinie istnieją już co najmniej 60 takich ubikacji? (P)

głoszą konkurs na 60 najczystszych ubikacji. Na razie nie podano jakie nagrody zostaną przyznane zwycięzcom tego bezprecedensowego konkursu.

A może w Pekinie istnieją już co najmniej 60 takich ubikacji? (P)

głoszą konkurs na 60 najczystszych ubikacji. Na razie nie podano jakie nagrody zostaną przyznane zwycięzcom tego bezprecedensowego konkursu.

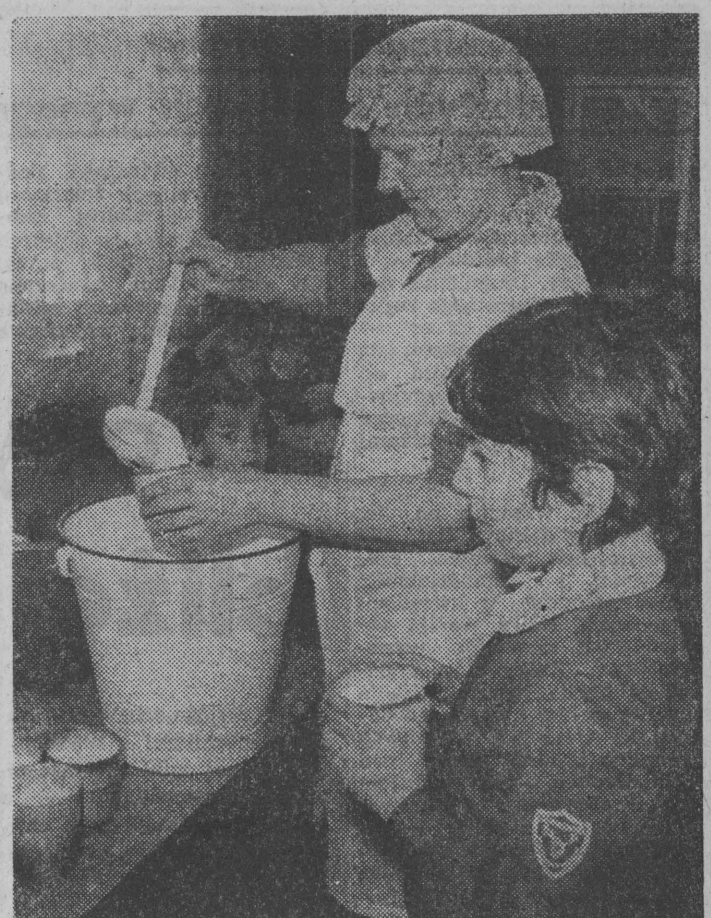
A może w Pekinie istnieją już co najmniej 60 takich ubikacji? (P)

głoszą konkurs na 60 najczystszych ubikacji. Na razie nie podano jakie nagrody zostaną przyznane zwycięzcom tego bezprecedensowego konkursu.

A może w Pekinie istnieją już co najmniej 60 takich ubikacji? (P)

głoszą konkurs na 60 najczystszych ubikacji. Na razie nie podano jakie nagrody zostaną przyznane zwycięzcom tego bezprecedensowego konkursu.

A może w Pekinie istnieją już co najmniej 60 takich ubikacji? (P)



Do wielu szkół podstawowych każdego dnia dostarcza się z pobliskich zlewni mleko przeznaczone dla maluchów. Przygotowane mleko dzieci piją podczas przerwy. NA ZDJĘCIU: podczas przerwy w szkole mleko rozlewa Alicja Kwiatkowska. CAF — S. Moros

Ceny dodatkowego wyposażenia samochodu

Jak wygląda „maluch” standard

PO DŁUGIM oczekiwaniu otrzymujemy nareszcie od „Polmozyty” zaproszenie do odbioru upragnionego „malucha”. W zaproszeniu znajdujemy dyskretną uwagę o ewentualnym dopłacie za tzw. ponadstandardowe wyposażenie samochodu.

my sobie za 12 tys. zł komplet bezwładnościowych pasów bezpieczeństwa z importu zamiast tradycyjnych statycznych. Za lampę oświetlenia wnętrza samochodu zamontowaną w obudowie kierownicy producent życzy sobie dodatkowo 800 zł.

Jeżeli zdarzy się, że nasz samochód będzie pokryty lakierem importowanym z II obszaru płatniczego to dopłacimy FSM 12 tys. zł. Za komplet opon wyprodukowanych poza „Siemieniem” zapłacimy już 30 tys. zł. Elektroinstalacja i przylutna tapicerka z wielokrotną dodatkową 5 tys. zł. a kierownica z pianki poliuretanowej jest dostępna już za 3 tys. zł.

Zafundowanie sobie „zespołu napędowego w wersji eksportowej z importowanym alternatorem” (zamiast prądnic) podbija cenę samochodu o 60 tys. zł.

Model FL standard uruchamia się przy użyciu rozrusznika z „wzmacnieniem mechanicznym”, czyli nie trzeba już ciągnąć za wałeczek, jak w starszych modelach. Wyposażony jest, według zapewnień producenta w „zespół napędowy z silnikiem ekonomicznym i prądnicą”. Nie dopłacamy również za lewastronę, zewnętrzne lustro, listwy boczne i zderzak z tworzywa. Także za fabrycznie zamontowane w tylnym zderzaku lampy cofania i przeciwmieglina (czerwona) oraz za półkę z miejscem na głośnik znajdującą się pod deską rozdzielczą. W cenie wersji standard wliczone również koszt trójkąta ostrzegawczego.

Jeśli komuś nie odpowiada skromne wyposażenie samochodu, albo — co zdarza się częściej — „Polmozyty” nie ma na składzie modelu w wykonaniu standardowym płaćmy za następującą dodatkę. Szyba przednia klejona zamiast hartowanej kosztuje dodatkowo 5 tys. zł. Tylna ogrzewana zamiast zwykłej jest droższa o 9 tys. zł. Jeśli chcemy siedzieć wygodnie nie stoisz na przeszkodzie, aby zafundować sobie dwa siedzenia tzw. kubelkowe, rozkładane za jedyne 17 tys. zł. Nie oszczędzając na bezpieczeństwie kierowcy i pasażera funduje-

Model FL standard uruchamia się przy użyciu rozrusznika z „wzmacnieniem mechanicznym”, czyli nie trzeba już ciągnąć za wałeczek, jak w starszych modelach. Wyposażony jest, według zapewnień producenta w „zespół napędowy z silnikiem ekonomicznym i prądnicą”. Nie dopłacamy również za lewastronę, zewnętrzne lustro, listwy boczne i zderzak z tworzywa. Także za fabrycznie zamontowane w tylnym zderzaku lampy cofania i przeciwmieglina (czerwona) oraz za półkę z miejscem na głośnik znajdującą się pod deską rozdzielczą. W cenie wersji standard wliczone również koszt trójkąta ostrzegawczego.

Jeśli komuś nie odpowiada skromne wyposażenie samochodu, albo — co zdarza się częściej — „Polmozyty” nie ma na składzie modelu w wykonaniu standardowym płaćmy za następującą dodatkę. Szyba przednia klejona zamiast hartowanej kosztuje dodatkowo 5 tys. zł. Tylna ogrzewana zamiast zwykłej jest droższa o 9 tys. zł. Jeśli chcemy siedzieć wygodnie nie stoisz na przeszkodzie, aby zafundować sobie dwa siedzenia tzw. kubelkowe, rozkładane za jedyne 17 tys. zł. Nie oszczędzając na bezpieczeństwie kierowcy i pasażera funduje-

Model FL standard uruchamia się przy użyciu rozrusznika z „wzmacnieniem mechanicznym”, czyli nie trzeba już ciągnąć za wałeczek, jak w starszych modelach. Wyposażony jest, według zapewnień producenta w „zespół napędowy z silnikiem ekonomicznym i prądnicą”. Nie dopłacamy również za lewastronę, zewnętrzne lustro, listwy boczne i zderzak z tworzywa. Także za fabrycznie zamontowane w tylnym zderzaku lampy cofania i przeciwmieglina (czerwona) oraz za półkę z miejscem na głośnik znajdującą się pod deską rozdzielczą. W cenie wersji standard wliczone również koszt trójkąta ostrzegawczego.

Jeśli komuś nie odpowiada skromne wyposażenie samochodu, albo — co zdarza się częściej — „Polmozyty” nie ma na składzie modelu w wykonaniu standardowym płaćmy za następującą dodatkę. Szyba przednia klejona zamiast hartowanej kosztuje dodatkowo 5 tys. zł. Tylna ogrzewana zamiast zwykłej jest droższa o 9 tys. zł. Jeśli chcemy siedzieć wygodnie nie stoisz na przeszkodzie, aby zafundować sobie dwa siedzenia tzw. kubelkowe, rozkładane za jedyne 17 tys. zł. Nie oszczędzając na bezpieczeństwie kierowcy i pasażera funduje-

Model FL standard uruchamia się przy użyciu rozrusznika z „wzmacnieniem mechanicznym”, czyli nie trzeba już ciągnąć za wałeczek, jak w starszych modelach. Wyposażony jest, według zapewnień producenta w „zespół napędowy z silnikiem ekonomicznym i prądnicą”. Nie dopłacamy również za lewastronę, zewnętrzne lustro, listwy boczne i zderzak z tworzywa. Także za fabrycznie zamontowane w tylnym zderzaku lampy cofania i przeciwmieglina (czerwona) oraz za półkę z miejscem na głośnik znajdującą się pod deską rozdzielczą. W cenie wersji standard wliczone również koszt trójkąta ostrzegawczego.

Jeśli komuś nie odpowiada skromne wyposażenie samochodu, albo — co zdarza się częściej — „Polmozyty” nie ma na składzie modelu w wykonaniu standardowym płaćmy za następującą dodatkę. Szyba przednia klejona zamiast hartowanej kosztuje dodatkowo 5 tys. zł. Tylna ogrzewana zamiast zwykłej jest droższa o 9 tys. zł. Jeśli chcemy siedzieć wygodnie nie stoisz na przeszkodzie, aby zafundować sobie dwa siedzenia tzw. kubelkowe, rozkładane za jedyne 17 tys. zł. Nie oszczędzając na bezpieczeństwie kierowcy i pasażera funduje-

Model FL standard uruchamia się przy użyciu rozrusznika z „wzmacnieniem mechanicznym”, czyli nie trzeba już ciągnąć za wałeczek, jak w starszych modelach. Wyposażony jest, według zapewnień producenta w „zespół napędowy z silnikiem ekonomicznym i prądnicą”. Nie dopłacamy również za lewastronę, zewnętrzne lustro, listwy boczne i zderzak z tworzywa. Także za fabrycznie zamontowane w tylnym zderzaku lampy cofania i przeciwmieglina (czerwona) oraz za półkę z miejscem na głośnik znajdującą się pod deską rozdzielczą. W cenie wersji standard wliczone również koszt trójkąta ostrzegawczego.

Jeśli komuś nie odpowiada skromne wyposażenie samochodu, albo — co zdarza się częściej — „Polmozyty” nie ma na składzie modelu w wykonaniu standardowym płaćmy za następującą dodatkę. Szyba przednia klejona zamiast hartowanej kosztuje dodatkowo 5 tys. zł. Tylna ogrzewana zamiast zwykłej jest droższa o 9 tys. zł. Jeśli chcemy siedzieć wygodnie nie stoisz na przeszkodzie, aby zafundować sobie dwa siedzenia tzw. kubelkowe, rozkładane za jedyne 17 tys. zł. Nie oszczędzając na bezpieczeństwie kierowcy i pasażera funduje-

Model FL standard uruchamia się przy użyciu rozrusznika z „wzmacnieniem mechanicznym”, czyli nie trzeba już ciągnąć za wałeczek, jak w starszych modelach. Wyposażony jest, według zapewnień producenta w „zespół napędowy z silnikiem ekonomicznym i prądnicą”. Nie dopłacamy również za lewastronę, zewnętrzne lustro, listwy boczne i zderzak z tworzywa. Także za fabrycznie zamontowane w tylnym zderzaku lampy cofania i przeciwmieglina (czerwona) oraz za półkę z miejscem na głośnik znajdującą się pod deską rozdzielczą. W cenie wersji standard wliczone również koszt trójkąta ostrzegawczego.

Jeśli komuś nie odpowiada skromne wyposażenie samochodu, albo — co zdarza się częściej — „Polmozyty” nie ma na składzie modelu w wykonaniu standardowym płaćmy za następującą dodatkę. Szyba przednia klejona zamiast hartowanej kosztuje dodatkowo 5 tys. zł. Tylna ogrzewana zamiast zwykłej jest droższa o 9 tys. zł. Jeśli chcemy siedzieć wygodnie nie stoisz na przeszkodzie, aby zafundować sobie dwa siedzenia tzw. kubelkowe, rozkładane za jedyne 17 tys. zł. Nie oszczędzając na bezpieczeństwie kierowcy i pasażera funduje-

Model FL standard uruchamia się przy użyciu rozrusznika z „wzmacnieniem mechanicznym”, czyli nie trzeba już ciągnąć za wałeczek, jak w starszych modelach. Wyposażony jest, według zapewnień producenta w „zespół napędowy z silnikiem ekonomicznym i prądnicą”. Nie dopłacamy również za lewastronę, zewnętrzne lustro, listwy boczne i zderzak z tworzywa. Także za fabrycznie zamontowane w tylnym zderzaku lampy cofania i przeciwmieglina (czerwona) oraz za półkę z miejscem na głośnik znajdującą się pod deską rozdzielczą. W cenie wersji standard wliczone również koszt trójkąta ostrzegawczego.

Jeśli komuś

Przed nowelizacją ustawy

o zakładowych systemach wynagradzania

NIE JEST DOBRZE, jeżeli środki na wynagrodzenia wypłacają się w przedsiębiorstwie, a zakładowa polityka płacowa — w ministerstwie. Długoletnie doświadczenia centralnego regulowania komu, ile, za co — zaprzeczają przekonaniu, iż można tą drogą dojść do ukształtowania motywacyjnego systemu płac, wiążącego wynagrodzenia z wynikami produkcyjnymi.

Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy dzisiaj bliżej, niż kiedykolwiek przedtem, rzeczywistej samodzielności przedsiębiorstw w kwestiach płacowych. Nowa wersja zakładowych systemów wynagradzania (ZSW), którą zapowiada bliska już nowelizacja ustawy w tej kwestii, odchodzi nie tylko od formalnych znamion „podwieszenia” pod ministerstwo — co wyrażało się w obowiązku rejestrowania umowy zakładowej — ale także od odgórnych ustaleń co do różnych składników płac.

Znowelizowana ustawa, zgodnie z kodeksem pracy i duchem reformy, wyposaży przedsiębiorstwa w prawo określania wewnętrznej struktury wynagrodzeń i określania zasad przyznawania poszczególnych składników wy-

nagrodzeń i świadczeń. Podstawą konkretnych rozwiązań jest zakładowa umowa zbiorowa (w zakładach objętych układem zbiorowym pracy) lub porozumienie zawierane między kierownictwem zakładu i organizacją związkową

odprawa rentowa. Reszta składników płacowych, a także sposób ich naliczania wynika tylko i jedynie z treści zakładowej umowy zbiorowej. Jakże one będą, komu i w jakich warunkach przysługują — o tym stanowi umowa.

Polityka płacowa bliżej pracownika

— po zasięgnięciu opinii rady pracowniczej i uzyskaniu pozytywnej opinii ogólnego zebrania pracowników — w przedsiębiorstwach nie objętych układem zbiorowym pracy (UZP).

Co jest gwarantowane, a co jest przedmiotem umowy? Gwarantowana jest płaca zasadnicza i odpłatność godzin nadliczbowych. Ponadto każdemu pracownikowi przysługują odprawa emerytalna i

Podjęte decyzje muszą uwzględnić dwa elementy. Pierwszy, najważniejszy, to sytuacja finansowa przedsiębiorstwa. Zakładowy system wynagradzania można wprowadzać jeśli się ma wypracowane środki na płacę. A gospodarować można tylko swoimi pieniędzmi, bo nikt ich nie da. Drugim elementem jest świadomość założona polityka płacowa i kadrowa w przedsiębiorstwie, zakładająca osiągnięcie określonych celów.

Możliwe jest np. zróżnicowanie naliczania dodatku sta-

żowego tak, by preferował staż pracy w zakładzie. Im bardziej stabilny pracownik, tym wyższy, naliczany za każdy rok pracy, dodatek stażowy. Podobnie miałyby się sprawa z nagrodami jubileuszowymi czy odprawami emerytalnymi. Pierwszą nagrodę jubileuszową można by otrzymać już po 15 latach pracy, a więc wcześniej niż obecnie, a podstawa wymiaru nagrody, jak też odprawy emerytalnej

sokich kwalifikacjach, płacić dużo więcej niż tym, którzy ich nie mają. Aby zarobek był rzeczywistym odbiciem tego, co dany pracownik w danym miesiącu zrobił.

Zasada dobrej zapłaty za dobrą pracę, jeżeli nie chcemy, by przemieniała się w formułę stałego zwiększania płac za każdą pracę — musi jednak być podbudowana właściwym mechanizmem tworzenia środków na wynagrodzenia. Obecnie nam panujący, kosztowy system tworzenia tych środków, prowadzi do tego, że jedynym ograniczeniem dla swobody płacowej jest ingerencja zewnętrzna w rodzaju podatku od ponadnormalnego wzrostu wynagrodzeń. Chodzi zaś o to, by przedsiębiorstwo zaczęło liczyć na jakieś płace je stać. A to można uzyskać wówczas, jeżeli możliwości płacowe będą bardziej zależne od zysku

Ta zależność skłaniać bowiem powinna do wprowadzania efektywnych metod pracy, oszczędności surowców, materiałów, energii, a także pracy żywej. Dobre rezultaty pracy, dobra sytuacja finansowa będą w takiej sytuacji oznaczać i wysokie możliwości płacowe i szanse rozwojowe, i stabilizację na rynku. Ten ostatni element mało wciąż jeszcze znaczy. Ale przyjdzie czas, gdy stanie się weryfikatorem działalności przedsiębiorstw.

LUDWIK BURSKE

EKONOMIA dla wszystkich

Akcenty terenowe w układach gospodarczych

ZMIANY w „układzie terenowym” są jednym z najważniejszych kierunków reformatorskich. Nadmierna centralizacja i dominacja układów gałęziowo-branżowych w gospodarce była w latach poprzednich przyczyną wielu nieprawidłowości. Najważniejsze innowacje zmierzają więc do dalszego rozwoju samodzielności terytorialnej i zwiększenia uprawnień władz terenowych, wzrostu dochodów budżetów terenowych i powołania własności komunalnej.

Samoczynne mechanizmy rynkowe, które będą stanowiły dominujący sposób regulacji procesów gospodarczych, mogą prowadzić do powstawania znacznych dysproporcji międzyregionalnych. Przypomnijmy, że wprowadzane zmiany zmierzają do likwidacji rozdzielstwa (w tym również wojewódzkich list towarowych). Stąd też zadaniem władz terenowych powinno być tworzenie sprzyjającej atmosfery i dogodnych warunków do podejmowania działalności produkcyjnej, usługowej i handlowej. Odnosi się to zwłaszcza do przedsiębiorstw o kapitale zagranicznym oraz przedstawicieli branż o tzw. swobodnej lokalizacji.

Lepszemu zaspokojeniu potrzeb społecznych sprzyjałoby powstanie firm małych i średnich firm należących do różnych sektorów gospodarki. Stanowią one skuteczną formę wykorzystania lokalnych zasobów surowcowych, kapitałowych i ludzkich. To już w przeszłości (w tym samych warunkach prawnych) doszło do znacznych dysproporcji w rozwoju przemysłu, czy przedsiębiorstw polonijnych, wynika w dużym stopniu ze stosunku władz lokalnych. Niebawem ma nastąpić finalny „licencjonowanie” czyli wydawania zezwoleń na podejmowanie działalności gospodarczej i przejście do zasady „rejestrowania”. Jest to jedna z najistotniejszych zmian reformatorskich obok prawnej równości wszystkich sektorów i przyjęcia zasady, że wszystko co nie jest zakazane, jest dozwolone. Powinno to doprowadzić do likwidacji licznych dziś barier biurokratycznych i sytuacji, kiedy urzędnik decyduje o tym co jest, a co nie jest społecznie użyteczne.

Wiele do życzenia pozostawia agrotechnika. Rolnicy ograniczają się do jednego przeorańa gleby, nie prowadząc uprawek przedsiwowych i przedzimowych. Często w bledem jest nietermiemne wy-

Spotykane w przeszłości odmowy wydawania zezwoleń ze względu na fakt istnienia na danym terenie takiego samego rodzaju działalności, bynajmniej nie były przykładami sprzyjania powstawaniu monopolu i zakłócania sprawnego funkcjonowania mechanizmów rynkowych. Tymczasem właśnie tworzenie układów konkurencyjnych powinno stać się ważnym zadaniem władz terenowych.

Jednym z negatywnych skutków uprzemysłowienia, jest niszczenie środowiska naturalnego, co wpływa na pogorszenie warunków bytowych, a niejednokrotnie stwarza bezpośrednie zagrożenie dla ludzkiego zdrowia. Kompleksowe i skoordynowane przeciwdziałanie temu zjawisku wymaga roli władz terenowych, jedna z najważniejszych w najbliższej przyszłości.

Kolejną, ważną dziedziną, jest rozwój infrastruktury oraz właściwe usytuowanie działalności gospodarczej. Polska należy do państw o nadmiernej koncentracji techniczno-przemysłowej. Przedsiębiorstwa przemysłowe w poważnym stopniu korzystają z urządzeń miejskich, stąd też powinny partycypować w ich rozwoju. Zadaniem władz jest inicjowanie i koordynacja przedsięwzięć z tego zakresu.

Rynek pracy w warunkach obowiązywania ostrych kryteriów efektywnościowych, może stać się jednym z najbardziej drażliwych problemów społecznych. Powstanie masowego bezrobocia nie jest przewidywane, nie wyklucza się jednak występowania lokalnych napięć i trudności wynikających zwłaszcza z upadłości przedsiębiorstw. Tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększanie racjonalności zatrudnienia, szkolenie i przekwalifikowywanie pracowników, to inny ważny odcinek zadań władz terenowych w kompleksie polityki kadrowej.

Z tego skróconego przeglądu problemów funkcjonowania gospodarki (z akcentem na układy terenowe) wynika, że wzrost samodzielności wszystkich typów przedsiębiorstw stawia nowe i jakościowo trudniejsze zadania nie tylko przed kierownikami tych jednostek, ale i przed władzami terenowymi.

EDWARD HOŚCIEŁOWICZ (PTE)

Żywności MOŻE BYĆ WIĘCEJ

Zielone atuty

Mówi MIECZYSLAW KAMOCCI z działu produkcji roślinnej WOPR w Białymstoku

konywanie oprysków przeciwko chwastom dwuliściennym. Poza tym, na zbyt małym areale zwalczany jest uciążliwy chwast jednoliścienny — młotówka zbożowa.

Możliwość zwiększenia zbiorów daje kompleksowe technologie. W tym roku ma być objętych nimi 3 tys. hektarów, zaś do 1990 — 35 tys. ha.

Unieść się w przestworza

1 WRZEŚNIA BR. minie dziesięć lat od pierwszego na Białostocczyźnie wlotu balonu należącego do Studenckiego Klubu Balonowego działającego przy Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Tenże aerostat pilotowany przez pil. instr. Ireneusza Cieślaka unosił się z placu przy białostockiej gazowni. Poszybował on w kierunku południowo-wschodnim, aby wyłowić w miejscowości Hieronimowo. Wówczas było to wielkie wydarzenie. Szczególnie cieszyli się studenci, którzy wreszcie po wieloletnich staraniach zrealizowali swoje marzenia.

Głośno było o tym na Białostocczyźnie i w kraju. Jak mało znany był wówczas ten sport, niech świadczy okrzyk jednej z mieszkanki Hieronimowa na widok latającego balonu: „O Jezu, atom pucili!” W skład załogi wchodził Marek Matuszelański — wówczas adept, obecnie pilot, instruktor, członek balonowej kadry narodowej, uczestnik wielu zawodów krajowych i zagranicznych. Poświecił się on całokształtem sportu, jak sam mówi — jest to jego pasja życiowa, z tym się już urodził. Ciągłe doskonalenie się, przekazywanie jednocześnie swoje bogate już doświadczenie w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. Sekcja modelarska aktywnie współpracuje ze Studenckim Klubem Balonowym, a instruktor

tor M. Matuszelański dumny jest, że oto rośnie nowe pokolenie baloniarzy.

Na tegoroczny jubileusz wraz ze swoimi podopiecznymi przygotował w Galerii MDK wystawę „Sport balonowy”. Głównym miejscem w sali zajmuje kosz balonu wraz z oprzyrządowaniem oraz siatka i. brak jest tylko powłoki, o którą starania czynione są już od roku.

Członkowie sekcji wraz ze swym instruktorem wykonali ogromną pracę i bardzo chcieliby latać już swoim balonem. Ale brakuje pieniędzy na powłokę. Może ktoś pomógłby sekcji modelarskiej MDK?

W wystawie prezentowane są także osiągnięcia sekcji, dyplomy, puchary, modele balonów, piękne plakaty oraz materiały ze zbiorów słynnego polskiego pilota balonowego — Zbigniewa Burzyńskiego przekazane Studenckiemu Klubowi Balonowemu w Białymstoku. Wystawa warta jest obejrzenia.

W czasie mojego pobytu w pracowni widziałem dzieci krzątające się przy modelach, startujących w zawodach balonów na ograniczone powietrze w Zarcnej Białostockiej. Każdy z chłopków myśli, że jest jednak w koszu swojego balonu, majestatycznie unoszącego się nad piękną białostocką ziemią. Kto im w tym pomoże? Adres pracowni: Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Warszawska, tel. 417-949. Tekst i fot. JANUSZ PUŚKO



EDWARD KAJDAŃSKI — PERŁOWY TRÓJKĄT. Książka i Wiedza 1987, nakład 30 000 egz., str. 220, cena 300 zł.

Reportaż o chińskim Poludniu, który dłużej niż północ, obojętności i ciekawostkach, przemianach zachodzących od kilku lat w gospodarce. We współczesną, reportażową warstwę książki została świetnie wkomponowana warstwa historyczna, a przede wszystkim postać Michała Boyma, polskiego jezuity, posta cesaarskiego chińskiego do Rzymu.

ALAN McLEAN — ROCK STARS. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1987, nakład 30 000 egz., str. 37, cena 65 zł.

Napisane w języku angielskim opowiadanie dla młodzieży o muzycznej rockowej i ludziach z nią związanych.

ZBIGNIEW PUDYSZ — ZABOJSTWO Z PREMEDIACYJĄ. Książka i Wiedza 1987, nakład 70 000 egz., str. 230, cena 290 zł.

20 sierpnia 1971 roku w Warszawie zamordowany został Jan Gerhard, znany pisarz i publicysta, poseł na Sejm, redaktor naczelny „Forum”. More był bestialski. W ciągu siedmiu i pół

KSIĄŻKI NADESŁANE

miesiąca zespół dochodzeniowy wykonał ogromną pracę tworząc i weryfikując rozmaite hipotezy, gromadząc dowody. Doprowadziła ona w końcu do ujęcia mordcy i jednego z najgłośniejszych procesów o zabójstwo w powojennej Polsce. Odebył się on latem 1972 roku. „Zabójstwo z premedytacją” Z. Pudysza precyzyjnie, niebiał dzieło po dniu, odzwierciedla po zamordowaniu Jana Gerharda.

WŁADYSLAW LISZCZAK — ZSR W ROKU 2000. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1987, nakład 3 000 egz., str. 247, cena 280 zł.

W. Liszszak jest znany z dzieł z dziedziny prognozowania i polityki społeczno-ekonomicznej. W książce „ZSR w roku 2000” przedstawił panoramiczną prognozę rozwoju Kraju Rad do roku 2000, poświęcając więcej uwagi ochronie środowiska w warunkach gwałtownej urbanizacji kraju, szybkim zmianom we wszystkich dziedzinach życia społecznego spowodowanym rewolucją naukowo-techniczną, zagospodarowaniu obszarów pustynnych, rozwiązywaniu problemów energetycznych.

— Kontrola zachowania się arestowanych w celi — mówi W. Bytys — przeprowadzić się powinno nie rzadziej niż co 30 minut. Zachowanie się Ryszarda S. nie wyróżniało się niczym specjalnym. Spał jak inni. Stwierdzono, na podstawie zapisów służbowych, że kontrolę celi były dokonywane nawet częściej niż wskazywała instrukcja. O godz. 22.30 jeden z osadzonych (chory na

astmę) zgłosił, że jest mu duszno. Trudności z oddychaniem zaobserwowano także u Ryszarda S. Natychmiast zameldowano o tym oficerowi dyżurnemu, który z kolei zawiadomił o godz. 22.31 (z karty zgłoszeń) pogotowie ratunkowe. Jednocześnie funkcjonariusze przystąpili do ratowania Ryszarda S. Stosowano m.in. sztuczne oddychanie. Karetka przyjechała o godz. 22.40. Akcję reanimacyjną przejął lekarz. Niestety o godz. 22.50 — po nieskutecznych próbach uratowania życia — stwierdzono zgon...

Wkronana następnego dnia sekcja zwłok wykazała „ciała

ciąg dalszy ze str. 3

obce w krtani, tchawicy i oskrzelach głównych w postaci niestrawionej treści pokarmowej, z całkowitym zamknięciem światła dróg oddechowych”. O uduszeniu świadczy m.in. obrzęk mózgu i płuc.

W kręgu zainteresowania prokuratury jest też prawidłowość podjętej akcji ratowniczej. Pytanie: czy zrobiono wszystko? Jest nadal otwarte. Bardziej jednak otwarta, a może nawet budząca wąt-

pliwości, jest inna kwestia. A może Ryszardem S. powinien był się zająć lekarz dużo wcześniej, jeszcze przed osadzeniem w areszcie. To także normują odpowiednie przepisy? „osobę zatrzymaną należy w razie uzasadnionej potrzeby poddać badaniom lekarskim (...), szczególnie wtedy, gdy osoba zatrzymana ma widoczne obrażenia ciała, straciła przytomność lub zdradza inne objawy wskazujące na zagrożenie jej życia i zdrowia”. Warunków jest więcej. Po winoską prowadzącej śledztwo jest ich konfrontacja z przebiegiem zdarzeń i stanem zdrowia Ryszarda S. w dniu 20 stycznia br. Jest

bowiązków, działa na szkodę dobra społecznego lub jednostki podlega karze”.

Może byłoby inaczej, gdyby Ryszard S. zamiast do aresztu trafił do izby wytrzeźwień, w której stale dyżuruje lekarz. W Suwałkach jednak tak nie ma. Gdyby nie poszedł z kolegami na „jednego”. Gdyby ci odrzucili go do mieszkanka. Gdyby ktoś wcześniej zainteresował się leżącym w śniegu człowiekiem. Gdyby...

JERZY MARKS

Lalki od kuchni



Elituda zwierzęca „Ambaras” w wykonaniu studentów I roku: Mirosława Gałaburdy (lechór) i Grzegorza Gajewskiego (szop prac)

TO nie był stracony czas. Zadowoleni byli wszyscy — władze uczelni, studenci i licznie przybyli na spektakle widzowie. Wśród tych ostatnich większość stanowiła młodzież (być może przyszli adepci sztuki aktorskiej?) pragnąca zobaczyć, jak te lalki robi się „od kuchni”. Taki właśnie cel postawili przed sobą władze PWST w Białymstoku ogłaszając — po rocznej przerwie — „Otwarty dzień uczelni”.

Tym razem swą wiedzę i umiejętności aktorskie zaprezentowali studenci Wydziału Lalkarskiego. Począwszy od roku I, który przedstawiał elementarne zadania aktorskie z przedmiotem i w żywym planie, poprzez rok II, który za-

prezentował ćwiczenia z dykcji i interpretacji prozy i wiersza, a skończywszy na roku III, który pokazał wszystkie techniki lalkowe (jawałka, kukla, pacynka).

Program trwał ponad trzy godziny. Na przedstawienie innych przedmiotów wykładowych w uczelni nie starczyłoby czasu, a szkoda, bo byłoby co pokazać. Chociażby małe formy artystyczne, śpiew zespołowy (wszak w PWST istnieje chór szkolny) czy zająć z mało wykorzystywanej w teatrach na terenie kraju techniki, jaką jest marioneta.

Na przeszkodzie stanęły też warunki lokalowe rozrastającej się uczelni. Głównie — brak większych sal, w których studenci mogliby przygotowy-

wać spektakle oceniane na sesjach egzaminacyjnych, a także urządzić pokazy dla publiczności. Właśnie z braku miejsca nie mogli zaprezentować się Wydział Reżyserii, z tego samego powodu „Dni...” odbywały się — jak dotychczas — raz do roku, a władze PWST i studenci chcieliby zobaczyć to po każdej sesji egzaminacyjnej.

Jest jednak nadzieja, że za rok sytuacja ulegnie radykalnej zmianie i plany te zostaną urzeczywistnione. Wszelkie zalety od budowlanych, którzy remontują przekazane uczelni sąsiednie pomieszczenia. Prace posuwają się sprawnie i szybko — fachowcy dokładają starań, aby dotrzymać terminu wykonania robót. (jz)

Studenci lubią Gołdap

Studenci inżynierii środowiska Politechniki Białostockiej od kilku lat utrzymują kontakty z Wydziałem Ochrony Środowiska Gospodarki Wodnej i Geologii UW w Suwałkach. Ta znajomość przynosi obu stronom korzyści. Władze zapewniają zakwaterowanie, młodzież — organizując tutaj swoje obozy naukowe — wykonuje na rzecz województwa projekty i prace badawcze, przy okazji wspólnie wypoczywając.

Przed czterema laty podczas pobytu nad jeziorem Szmeltem studenci dokonali np. badań wpływu zanieczyszczeń powierzchniowych na jakość wody w jeziorze. Przebywając z kolei w Baka-larzewie opracowali projekt kanalizacji i oczyszczalni ścieków na potrzeby tej miejscowości. Pobyt zaś zima 1987 roku w Gołdapi zaowocował projektem odcinka sieci kanalizacji deszczowej dla miasteczka.

Podczas niedawnej przerwy semestralnej znowu studenci Politechniki wyjechali w Suwałskie. Ponownie gościli w Gołdapi. Z Urzędem Miasta i Gminy członkowie koła naukowego są już zaprzyjaźnieni, można powiedzieć. W tym razem było podobnie, gospodarze zadbał o potrzebne materiały wyjściowe, zaś młodzież w ciągu dwóch tygodni wykonała projekt techniczny kanalizacji deszczowej jednej z ulic.

Projekt powstał w ściśle ekspresowym tempie, do porównania — w biurze projektowym okres realizacji takiej dokumentacji trwa zwykle ok. dwóch lat. Nie mówiąc o tym, iż młodzież zrobiła go nieodpłatnie.

Współpraca koła naukowego inżynierii środowiska, jak podkreślił opiekun dr inż. Lech Dziński, będzie kontynuowana. A z wrażeń, które wywieźli z Gołdapi uczestnicy obozu, można z całym przekonaniem wnioskować, że pragną tego również gospodarze tej miejscowości (aż władze województwa. (az)

Cicciolina przed sądem?

Przedstawiciel rzymskich władz sądowych zwrócił się do parlamentu z prośbą o zezwolenie na wszczęcie sprawy sądowej przeciw deputowanej Ilonie Staller, znannej pod przydomkiem „Cicciolina”, gwiazdzie kabaretu porno, która oskarża się o współpracę ze światem przestępczym oraz o nieprzystojność. Często wywołująca skandale Cicciolina jako deputowana korzysta z immunitetu. Może go jednak stracić, jeśli postanowi tak parlament.

Władze sądowe zamierzają wszcząć postępowanie wobec 36-letniej Ilony Staller w związku ze sprawą wytoczoną jej menadżerowi, który ma odpowiadać za produkcję dystrybuując potnograficzne wideokasety i magazyny. (t)

Nagła śmierć

piwości, jest inna kwestia. A może Ryszardem S. powinien był się zająć lekarz dużo wcześniej, jeszcze przed osadzeniem w areszcie. To także normują odpowiednie przepisy? „osobę zatrzymaną należy w razie uzasadnionej potrzeby poddać badaniom lekarskim (...), szczególnie wtedy, gdy osoba zatrzymana ma widoczne obrażenia ciała, straciła przytomność lub zdradza inne objawy wskazujące na zagrożenie jej życia i zdrowia”. Warunków jest więcej. Po winoską prowadzącej śledztwo jest ich konfrontacja z przebiegiem zdarzeń i stanem zdrowia Ryszarda S. w dniu 20 stycznia br. Jest

bowiązków, działa na szkodę dobra społecznego lub jednostki podlega karze”.

JERZY MARKS

